Nr 176. Kraków, Wtorek 29 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Żydowski „patryotyzm".

Żydowski »patryotyzm« objawia się w najprawdziwszem świetle wszędzie tam, gdzie interes narodowy polski jest istotnie zagrożony. Niebawem odbędą się wybory uzupełniające do parlamentu w dwóch okręgach wschodnio-galicyjskich: W jednym z nich zwycięstwo kandydata polskiego jest niewątpliwe, w drugim kandydatura polska jest poważnie zagrożona. Jakże zachowują się żydzi w tej sytuacyi?

Tam, gdzie ludność polska przeważa, gdzie przeprowadzenie żyda jest niemożliwe, żydzi rozwijają ożywioną agitacyę za tym kandydatem polskim, od którego spodziewają się największych korzyści. To też Dr Doboszyński cieszy się protekcyą nietylko asymilatorów, ale także t. zw. niezawisłych żydów i syonistów. Popierają go i Dr Gros w »Tygodniku« i Dr Merwin w »Jedności« a nawet p. Chaim Reichenberg w »Gerechtigkeit«... Ten ostatni pisze najszczerzej i przynajmniej bez żadnej obłudy: »Uważamy za nasz obowiązek polecić samborskim wyborcom kandydaturę Dra Adama Doboszyńskiego. Jest on znany jako ściśle liberalny człowiek, który jako poseł w kuryalnym parlamencie po dwadzieścia razy chodził za żydowskimi interesami, zanim który żydowski poseł raz jeden się ruszył... Jego dziennik »Nowa Reforma« nigdy nie zajmował nieprzychylnego stanowiska wobec żydów«.

Rekomendacya p. Reichenberga jest oparta na prawdziwych faktach i wyborcy chrześcijańscy powinni ją sobie dobrze zapamiętać.

P. Doboszyński żegluje całkiem otwarcie pod flagą żydowską. Na zgromadzeniach przedwyborczych schlebia syonistom i separatystom żydowskim, jak tego jeszcze żaden Polak nie robił i widocznie wszystkie swoje nadzieje opiera na żydach... W razie wyboru właściciel »Nowej Reformy« będzie w parlamencie niewolnikiem i sługą żydów — co zdaje się zresztą dogadza zupełnie jego sympatyom...

W okręgu bobreckim sytuacya jest jeszcze groźniejsza wobec sojuszu rusko-żydowskiego.

Wprawdzie Ukraińcy postawili tam kandydaturę Dra Dmytra Lewickiego, stało się to jednak tylko dla zamydlenia oczu. Uwija się po tym okręgu znany watażka galicyjskich radykałów, Dr Trylowski, agitując nie za ruskim kandydatem Drem Dmytrem Lewickim, ale za kandydatem syonistów, Drem Gerszonem Zipperem! Dla kontroli towarzyszy mu wszędzie główny agitator syonistów Dr Malz. Pan Trylowski uzasadnia swoją agitacyę za Zipperem w następujący sposób: Forsowanie kandydatury Dra Dmytra Lewickiego przez Narodny komitet jest tylko komedyą — jest manewrem taktycznym, ponieważ nie ma on najmniejszych widoków zwycięstwa. W okręgu tym stanowią Polacy 40 proc., Rusini 30 proc., żydzi 30 proc. ogółu wyborców. Więc bez żydów ani Polacy ani Rusini o zwycięstwie myśleć nie mogą. Jeżeliby nie było ruskiego kandydata, to Biesiadecki od razu zwycięży. I dlatego Narodnyj komitet wysuwa kandydaturę Dmytra Lewickiego, aby chrześcijan rozbić i przez rozstrzelenie głosów na trzech kandydatów przy pierwszem głosowaniu — tj. Biesiadeckiego, Dmytra Lewickiego i Zippera, spowodować powtórne głosowanie ściślejsze, przy którem ukrainofile według układu z syonistami, mają rzucić swoje głosy na Zippera i tem zapewnić mu większość. Otóż Dr Trylowski na takie manewrowanie nie godzi się. Chcąc dla swojego stronnictwa pozyskać czerń chałatowców, bez ogródek wprost agituje za ich kandydatem Gerszonem Zipperem, nazywając pozorne wysuwanie kandydatury Dmytra Lewickiego, małoduszną komedyą. I ma racyę...)

Jakże wobec tego zachowują się nasi żydowscy »patryoci«, którzy tak energicznie działają słowem i pismem na rzecz Dra Doboszyńskiego? Milczą! dyskretnie, troskliwie milczą. Tylko Dr Adolf Gross, członek zarządu polskiej liberalnej demokracyi, filar »Nowej Reformy«, konstatuje z głębokiem zadowoleniem w swojem »Tygodniku«, że Zipper ma największe szanse zwycięstwa w Bóbrce!! Ani słowa protestu, ani jeden krok dla dania pomocy polskiemu kandydatowi — ani jedna próba odwrócenia żydów od antipolskiej hecy!!

To też jeżeli mandat bobrecki zostanie wydarty Polakom — cała wina i cała odpowiedzialność spadnie nie na ciemne i fanatyzowane masy żydowskie, które idą ślepo za hasłem, wydanem przez rabinów i »cudotworców« — ale na żydowską inteligencyę, która z całą świadomością znalazła się w obozie antypolskim, i razem z hajdamakami ruskimi pracuje nad osłabieniem polskich pozycyi.

Taki jest »patryotyzm« pp. Grossów, Tilleów, Landauów, — i jak się tam nazywają ci żydzi, którzy, gdy tego potrzebują, tak dobrze umieją udawać Polaków...

Niechże społeczeństwo polskie wie nareszcie, z jak niebezpiecznym wrogiem wewnętrznym ma nieustannie do czynienia...

Austroslawizm i Rosya.

II.

Przechodząc do sprawy polskiej, prof. Zdziechowski porównywa »słowiańskie« rządy w rosyjskiej Polsce z okrzyczanym przez prasę rosyjską »uciskiem germańskim« w Austryi. »Zaraz po aneksyi — pisze autor — namiestnikiem Bośni i Hercegowiny został mianowany jenerał Wareszanin, mający nietylko sławę jednego ze zdolniejszych wodzów armii austryackiej, ale i gorącego patryoty chorwackiego. Na powitanie prezydenta m. Sarajewo odpowiedział on po serbsko-chorwacku co następuje: »Przychodzę tutaj nie jako obcy, ale jako wasz człowiek. W swem sercu obejmuję was wszystkich bez różnicy. Nie jestem cudzoziemcem w tym kraju, ponieważ tu spoczywają kości moich pradziadów. Będę starał się, aby uczynić wszystko, co odemnie zależy, dla dobra naszej drogiej ojczyzny, tem bardziej, że takie jest życzenie naszego umiłowanego i miłościwego monarchy.

»Czy można wyobrazić sobie — zapytuje prof. Zdziechowski — podobnego Wareszaninowi jenerał-gubernatora w Warszawie i podobne słowa w jego ustach?«

Prof. Zdziechowski nie zamyka naturalnie oczu na ujemne strony w życiu Słowian austryackich — wskazuje podstępną polityką austryacką, stosującą wobec Słowian zasadę »divide et impera«, a polityczny proces zagrzebski nazywa »politycznym skandalem«. To wszystkie jednakże ujemne strony nie dadzą się porównać z jawnie antisłowiańską polityką Rosyi. »Nie przeczę — pisze prof. Zdziechowski — że austroslawizm, to slawizm w złym gatunku, bo za nim stoi germanizm i musi on wysługiwać się interesom świata germańskiego. Ale z dwojga złego lepsze to, co mniejsze — **i austroslawizm jest lepszy od cynicznego stołypinowskiego antislawizmu rosyjskiego**, który pozbawia podległy naród słowiański tego, co jest pierwszym warunkiem rozwoju — t. j. rodzimego języka«.

Zaznaczywszy dalej, że w administracyi, sądownictwie i szkołach Bośni i Hercegowiny już za czasów okupacyi były szanowane prawa języków miejscowych, prof. Zdziechowski pisze: »A jakkolwiek ciężką i niebezpieczną jest walka ekonomiczna z Niemcami, wątpię, czy w całej Bośni i Hercegowinie znajdzie się choć jeden człowiek, którykolwiek zamiast autonomii pod berłem Habsburgów wolał mieć sarajewską lub mostarską gubernię z rozkoszami przymusowej rusyfikacyi szkoły, sądownictwa i instytucyi administracyjnych«.

Przypomniawszy w końcu znany występ ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa, sprawę oderwania Chełmszczyzny, a wreszcie poruszony przez urzędową »Rosyę« i Mienszikowa projekt sprzedaży Królestwa Polskiego Prusom, prof. Zdziechowski oświadcza: „My jednak patrzymy w przyszłość bez trwogi. Ciężkie jest jarzmo pruskie, ale kultura niemiecka wychowywała naród polski i dzięki niej wyrobił się w Poznańskiem typ niezłomnego bojownika sprawy narodowej, z którego dumni jesteśmy. Natomiast rosyjski system rządowy, począwszy od Dymitra Tołstoja aż do Stołypina — tylko nas zniepra wia. Oto, dlaczego można traktować najzupełniej obojętnie ewentualność zmiany panowania rosyjskiego w Królestwie na panowanie pruskie".

* *
*

Takie są zasadnicze myśli, rzucone przez prof. Zdziechowskiego w organie rosyjskim. Że jednak te gorzkie słowa prawdy, którą zagłuszają w ostatnich czasach... bankiety słowiańskie, nie były zbytecznemi, najlepszym dowodem jest obszerny komentarz, jakim zaopatrzył wywody prof. Zdziechowskiego redaktor „Mosk. Jeżeniedielnika", ks. Trubeckoj. Komentarz ten świadczy, że nawet najświatlejsze umysły Rosyi, choć pragną uczciwie porozumienia z Polakami, w zetknięciu ze sprawą polsko-słowiańską zdradzają jakieś dziwne, wprost niezrozumiałe zaślepienie...

Charakterystyczną odpowiedź ks. Trubeckiego na wywody prof. Zdziechowskiego omówimy w następnym artykule.

„Straż Polska".

IV.

Opieka nad wychodźctwem.

Następnym środkiem, mającym dążyć do osiągnięcia celów »Straży Polskiej«, jest według statutu opieka nad wychodźctwem i kolonizacyą.

Do utworzonej sekcyi weszli tak wybitni badacze naszego ruchu emigracyjnego i wychodźctwa »sezonowego«, jak Dr Leopold Caro i Dr Kaz. Kumaniecki.

Już w r. z. jeden z członków sekcyi wziął poważny i wysoce pożyteczny udział w skierowaniu części naszych robotników do Francyi. W r. b. biuro »Straży« pośredniczyło ze skutkiem w zawarciu umowy między partyą robotników rolnych z Królestwa Polskiego, a właścicielami dóbr w Czechach. Wreszcie po wiecu w Dołędze (pow. brzeski), za staraniem »Straży Polskiej« wyjechał w brzeskie delegat »biura krakowskiego pośrednictwa pracy« i zawarł z przodownikami kontrakty do Danii, Austryi Niższej i Czech.

Dodajmy wreszcie, że Zarząd Główny zwrócił uwagę na konieczność opieki nad ludem powracającym z Ameryki. Przywozi on ze sobą znaczne kapitały, które często nieopatrznie umieszcza w lichej ziemi, płacąc za nią kwoty przewyższające podwójnie jej wartość. Należy więc iść mu z pomocą, wskazując gdzie powinien się osiedlać z korzyścią materyalną dla siebie i kraju. W sprawie tej odbył Zarząd konferencyę ze znanym ekonomistą Drem Gargasem i opracował w zarysie plan działalności.

Udzielanie zasiłków i stypendyów.

Wstawiając ten »środek« do statutu, ma »Straż Polska« na myśli pomoc materyalną dla ludzi pracujących na polu odrodzenia narodowego i dla młodzieży już to zmuszonej losem opuszczać strony rodzinne, już to potrzebującej odetchnąć swobodnem ojczystem powietrzem dla nabrania sił do walki.

W tym celu istnieje osobna komisya, która wyłącznie się zajmuje opieką nad młodzieżą, przybywającą do Krakowa ze stron dalszych na czas wakacyjny. Pobyt jej w starej stolicy, w mieście pamiątek narodowych, działa orzeźwiająco na ducha, na odporność. Misyę tę spełniał poprzednio nieodżałowanej pamięci Henryk Jordan. »Straż Polska« chętnie w spadku po nim podjęła się tego zadania, wymagającego ofiarności czasu i pieniędzy. Praca to cicha, nie na popis, nie dla reklamy jednostek — odbywa się też bez mówek, przyjęć, bez ogłaszania w dziennikach imion »zasłużonych pracowników«.

W tem miejscu wypada również zaznaczyć, że »Straż Polska« wystarała się o pracę, a zatem o kawałek chleba dla osób zmuszonych opuścić inne zabory. Co prawda nie można było zadość uczynić wszystkim licznym żądaniom, atoli nie przez brak dobrej woli, lecz wskutek napotykanych trudności. Z zasady zaś nie uwzględniano żądań tych osób, które jedynie dla poprawy bytu pragnęły dobrowolnie przenosić się z kresów do Galicyi.

Wiece publiczne.

Ogromną wagę przywiązywał Zarząd główny do urządzania publicznych wieców i zgromadzeń, odczytów i pogadanek, jestto bowiem jeden z najlepszych środków do budzenia ducha i uświadomienia narodowego. Nadto urządzano w rocznicę walk narodowych wiece, które winny się stać jedyną formą uroczystych obchodów narodowych.

»Straż Polska« bowiem sądzi, iż wobec ciosów świeżo nam zadanych przez hakatyzm, jak i grożących nam ze strony rządu rosyjskiego, rocznice takie należy uczcić nie przez urządzanie wieczorków deklamacyjno-muzycznych, nie przez zadowolenie zmysłów wzroku i słuchu, lecz przez wspólne rozmyślanie nad naszem położeniem, nad naszemi narodowemi potrzebami i nad pokojową obroną zagrożonych dóbr narodowych.

Wieców i zgromadzeń »Straży Polskiej«, zwołanych z inicyatywy Zarządu głównego, lub też delegatów »Straży Polskiej«, odbyło się przeszło 40. Omawiano na nich przedewszystkiem cele i zadania »Straży Polskiej«, wygłaszano referaty o bojkocie, przypominano rocznice narodowe, poruszano sprawę gwałtów pruskich, wychodźctwa sezonowego, niebezpieczeństwa, grożącego Zagłębiu krakowskiemu, [illegible], sprawę Chełmszczyzny i t. d.

Wycieczki ludowe.

Urządzanie wycieczek ludowych jest dalszym obowiązkiem, nałożonym przez statut na Zarząd główny i Koła »Straży Polskiej«. Ponieważ »Kół« jednak w roku zeszłym jeszcze nie było, przeto ciężar tego obowiązku byłby spadł wyłącznie na Zarząd główny, gdyby nie to, że Związek turystyczny ustanowił w swem łonie osobną sekcyę wycieczek włościańskich.

Niezależnie od obowiązku włożonego na »Straż Polską« statutem, powzięto w r. z. myśl urządzenia towarzyskich wycieczek do miast polskich. Stara prawda, że trzeba znać co swoje, że należy pielęgnować łączność między dzielnicami, ma u nas miliony wyznawców, ale zaledwie mały procent »praktykujących«. Każdy rozumie, że mu »wypada« poznać Warszawę, Poznań, Wilno, ale rzadkim wyjątkiem jest ten, któryby odwiedził te grody nasze. Natomiast podróżujemy po całym świecie i urządzamy tłumne wycieczki towarzyskie do Wiednia, Pragi i Pesztu.. interesując się cudzem, obojętni jesteśmy na swoje.

W tej obojętności naszej »Straż Polska«

---

2 R. ORTMAN.

Tajemnica hotelu Bristol.

— Musiała umrzeć, przed kilku, a może nawet kilkunastu godzinami, — rzekł głośno.

— Cóż jednak mogło być przyczyną tej śmierci? — zapytał komisarz.

— Na razie, nie mogę dać stanowczej odpowiedzi odparł doktor, dopiero sekcya zwłok mogłaby wykazać prawdziwy powód śmierci.

Rzeczywiście nie można było zauważyć na ciele zmarłej kobiety żadnej oznaki gwałtownego zgonu. Żadnej rany, ani obrażenia. Postawa i rysy tak spokojne, jak gdyby zasnęła przed chwilą. A przecież okoliczności, towarzyszące tej zagadkowej śmierci, były tego rodzaju, że nasuwać musiały koniecznie podejrzenie zbrodni.

Ten nieznajomy, który znikł w hotelu w tak niewytłómaczony sposób — ta zakwefiona dama, a wreszcie zwłoki przykryte starannie kołdrą, dowodziły, że wchodziły tu w grę przynajmniej dwie osoby, z których jedna musiała być ofiarą. Gdyby nieznajoma umarła śmiercią naturalną, ten ktoś, co był świadkiem ostatnich jej chwil, zawiadomiłby zapewne o wypadku kogobądź w hotelu, lub zawezwałby pomocy lekarskiej. — Jeżeli znikł, nie dając nikomu znać o sobie, to musiał już mieć do tego ważne powody. — Słowem, wszystko zapowiadało tu jakąś ciemną zbrodniczą historyę. Łatwo sobie wyobrazić, jak nieprzyjemnem było to zdarzenie dla przedsiębiorcy, który dzierżawił obecnie hotel Bristol. Wiedział on dobrze, ile szkody przyniesie jego wziętości ta nagła i niespodziewana śmierć.

Skoro tylko wiadomość o niej rozejdzie się wśród podróżnych, nastąpi paniczny popłoch i nazajutrz połowa numerów stać będzie pustką. Cóż jednak było robić? Skoro zaszedł już tak nieszczęśliwy wypadek, trzeba było znosić wszystkie jego następstwa. Rządca hotelu zalecił przedewszystkiem służbie milczenie wobec gości, a policya prowadziła dalej swoje badania.

Zawiadomiono natychmiast telefonem inspektora Rathieus, jednego z najbieglejszych w Hamburgu, który przybył zaraz na miejsce. Zaczął on dopytywać zarządcę hotelu o wszystkie szczegóły tej sprawy.

— Nie widziano zatem wychodzącego owego pana Banks, którego nazwisko musi być zresztą zmyślone?

— Nie widział go nikt panie inspektorze.

— A czy możliwem jest, aby ktoś wyszedł z hotelu, zupełnie niespostrzeżony?

— Jest to nie możliwe, ale mało prawdopodobne.

A czy ten pan Banks miał jakie pakunki?

— Małą tylko torbę podróżną, którą tu właśnie postrzegam. Zabrano się więc natychmiast do przeszukania torby, ale okazało się, że była ona wypchana staremi gazetami, pomiędzy które wsunięto cegłę, dla dodania ciężaru. Dowodziło to wyraźnie, ze nieznajomy wiedział z góry, że torbę tę będzie musiał zostawić i usunął z niej umyślnie wszystko, coby mogło dać jakieś wskazówki co do jego osoby. Przeszukano starannie oba pokoje i znaleziono w szafie bobrowe futro, to samo, w którym mniemany pan Banks przyjechał do hotelu. Kieszenie futra były puste, a przytem ktoś wypruł widocznie firmę krawiecką, która musiała się znajdować pod łańcuszkiem do wieszania, bo w miejscu tem była prostokątna dziura.

— Sprytny to jakiś i ostrożny łotrzyk — zauważył inspektor policyjny, zatarł po sobie wszystkie ślady — nie łatwo też będzie zapewne odnaleść go.

Zwrócono następnie uwagę na resztki pozostałe z wczorajszej kolacyi, a zwłaszcza na likier. Poddać je miano chemicznej analizie. Ale nie spodziewano się wielkich rezultatów, bo komisarz zauważył odrazu, że kieliszek użyty do picia likieru, był starannie umyty i wytarty. Gdyby więc nawet zawierał co podejrzanego, nie dałoby się to odkryć. Przekonano się także, że chęć kradzieży nie mogła być przyczyną zbrodni, bo znaleziono przy zmarłej skórzaną sakiewkę, zawierającą kilkaset marek, na szafeczce zaś przy łóżku, 3 złote dwudziesto-markówki, złożone na białej kartce papieru, na której skreślone były pismem widocznie zmienionym, następujące słowa: »Za nocleg«. Papier ten musiał być wyrwany z notatnika.

Dalsze poszukiwania zarządzone w obu pokojach nie przyniosły nic nowego, musiano więc oczekiwać cierpliwie na wyniki chemicznych rozbiorów.

Pozostało jeszcze przesłuchanie służby, a przynajmniej tych jej członków, którzy mieli sposobność zetknąć się z tajemniczym A… kiem. Zeznania ich nie przyczyniły … czem do rozjaśnienia sprawy.

Portyer zapytany, czy pamięta dobrze powierzchowność zakwefionej damy, która odwiedziła pana Banks, oświadczył, że pomimo woalu, widział dokładnie profil jej i kształt nosa, który był zupełnie inny niż zmarłej. Dodał on także, że dama, którą widział wchodzącą do hotelu, musiała być młodszą, od tej, której zwłoki spoczywały na łóżku.

— Zatem — rzekł inspektor, nie widziałeś pan ani wyjścia Anglika, ani wejścia owej pani, którą znaleziono zamiast niego w numerze hotelowym?

— Sam nie wiem, co mam na to odpowiedzieć, — odrzekł portyer. Jużci, że ani on, ani ona nie weszli przez okno, i musieli przechodzić obok mnie.

— A czy niema drugiego wejścia do hotelu?

— Jest, ale tam także dniem i nocą stoi dozorca i nikt nie może przejść przez niego niewidziany, a przytem obie bramy zamknięte bywają od godz. 11 w nocy, do szóstej zrana.

— A czy nie można by przypuszczać, że ten pan Banks był przebraną kobietą i że to on właśnie spoczywa martwy, powróciwszy do właściwej swej postaci.

Ale na to wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli przecząco.

— Choćby ten pan miał przyprawioną brodę i włosy, to przecież i tak widzieliśmy oczy jego zupełnie … nos, który miał zupełnie inn… posługujący dodał je… niezwykle bia… rąk zmar… skó… Nie znaleziono też na jej palcu kosztownego brylantowego pierścienia, ani wogóle żadnej obrączki. Nie pozostawało więc nic innego, jak przenieść zwłoki do trupiarni, gdzie miano je wystawić na widok publiczny, w nadziei, że je kto rozpozna. Zdjęto z nich także fotografie i zrobiono odpowiednie ogłoszenia. Tak upłynęło trzy dni, a nie zgłosił się nikt, ktoby mógł stwierdzić tożsamość zmarłej. Tłumy publiczności oglądały zwłoki, nadchodziły rozmaite listy i zapytania, ale szczegóły ich nie zgadzały się wcale z okolicznościami, towarzyszącemi przy przybyciu do hotelu nieznajomej. Wywnioskowano stąd, że nie miała ona w Hamburgu żadnych stosunków i musiała przyjechać z jakiegoś odległego miejsca. Za to sekcya zwłok wykazała obecność w organiźmie trucizny, która musiała być mieszaniną morfiny i arszeniku. Morfina zwłaszcza użyta być musiała w znacznej dozie, spowodowując sen, zanim nastąpiła śmierć. Dlatego też zapewne rysy chorej miały tak spokojny wyraz. Zachodziło tylko pytanie, czy truciznę tę zażyła z własnej woli, czy też napojono ją nią podstępnie. Słowem po trzech dniach zagadka była równie prawie ciemną, jak z początku, a organa policyjne musiały podziwiać przebiegłość nieznajomego zbrodniarza (jeśli to była zbrodnia), który potrafił zatrzeć tak wszelkie ślady, mogące naprowadzić na jego trop. Wreszcie jak się to nieraz dzieje, okoliczność … zmiernie błaha rzuciła jakby … telko na pochodzenie zagad… zmarłej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zrobiła pierwszy wyłom. Między 22—28 września r. z. odbyto wycieczkę do Warszawy, która udała się znakomicie i pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach.

Własny organ.

Natychmiast po zorganizowaniu sekcyi prasowej, Zarząd główny polecił jej przedłożyć projekt wydawnictwa organu stowarzyszenia, uważając przedewszystkiem taki organ za najlepszy środek agitacyjny w kierunku przysparzania członków i zaznajamiania ogółu z dążnościami i działalnością »Straży Polskiej«.

Zaznaczyła się jednak różnica zapatrywań co do sposobu prowadzenia czasopisma. Jedni pragnęli mu nadać charakter »fachowy«, na wzór organów innych stowarzyszeń, a mianowicie zamieszczać w nim sprawozdania z obrad Zarządu i Kół, wraz z kroniką działalności »Straży«, że szczególnem uwzględnieniem spraw przemysłu i bojkotu. Inni członkowie sekcyi byli przeciwni temu szablonowi, sądząc, że pismo tego rodzaju, z natury rzeczy suche, interesujące tylko pewne koła, nie znajdzie poparcia wśród całego społeczeństwa, że sprawozdania z posiedzeń Zarządu i Kół, przekazujące potomności dyskusye i wnioski, zadowolić mogą jedynie drobne ambicyjki jednostek. Radzili więc nadać pismu charakter więcej ogólny, więcej społeczno-literacki.

Ze starcia się tych zapatrywań, powstał ten odrębny, nowy, można powiedzieć, typ pisma, jaki przedstawia miesięcznik »Straż Polska«.

Pismo to łączy ze sobą kronikę działalności »Straży« i obszerny dział przemysłowo-bojkotowy z częścią literacką; kojarzy sferę najrealniejszych interesów z dążnościami idealnemi. Ale literatura »Straży«, to nie literatura dla literatury, sztuka dla sztuki, lecz zaprzągnięcie literatury w służbę naszych interesów narodowych. Niema jednego artykułu »literackiego« w piśmie tem, któryby albo nie poruszał spraw i potrzeb narodowych i społecznych w najobszerniejszem tego pojęcia znaczeniu, albo nie informował o stosunkach w różnych dzielnicach polskich, albo nie wskazywał grożących nam niebezpieczeństw, albo nie był przypomnieniem pięknej karty dziejów naszych, albo nie był obroną naszej przeszłości i naszych ideałów przed kłamliwymi zarzutami, albo przynajmniej nie budził ducha, nie nawoływał do czynów i pracy, nie chłostał wad, stojących na przeszkodzie naszemu odrodzeniu.

Redaktorem »Straży Polskiej« jest znany literat i prezes Zarządu głównego p. Kazimierz Bartoszewicz.

W sprawie uzdrowisk.

Piszą nam z zakordonu:

W sprawie powyższej czytałem artykuł w „Głosie Narodu". Niech mnie też wolno będzie dorzucić tutaj parę uwag, zwłaszcza, że ja stale od lat dziesięciu jeżdżę wyłącznie do wód galicyjskich i sam na sobie doświadczyłem i poznałem niektóre strony dodatnie i ujemne.

Dla „Królewiaka", jadącego na Granicę — Szczakowę, najpierwszą niedogodnością, rzucającą się najbardziej w oczy, jest kiepska nad wyraz komunikacya. Ale jeszcze, nim Królewiak wsiędzie do pociągu, musi wpierw zaopatrzyć paszport w wizę konsula austryackiego(!) w Warszawie. Takiej wizy nie wymagają nawet Prusy — i przyznać należy, że to chyba nie należy do rzędu udogodnień podróży. Droga od Szczakowej do Krakowa do przyjemnych nie należy. Stare wagony, często nie ogrzewane we właściwej porze, wloką się na kształt żółwia, zatrzymują co parę minut, nieraz w szczerem polu, zupełnie bez potrzeby. A przystanki, trwające po pół i więcej godziny, zdają się odstręczać od dalszych wycieczek. Bezpośrednia komunikacya istnieje tylko w pewnych terminach i nie do wszystkich miejscowości. Niema wcale połączeń do najpierwszych i najważniejszych uzdrowisk — ale mamy zato obietnice, że kiedyś coś będzie. Wstydem naprawdę jest, aby takie miejscowości jak Szczawnica i Krynica, nie miały dotąd połączeń kolejowych. A ileż innych miejscowości ich nie posiada?

Chcąc jechać do takiej np. uroczej Wisły, ileż to razy trzeba się przesiadać. Jakby to nie można było w pewne oznaczone dni puszczać wagonów bezpośrednich?

Ciekawe jest nader gatunkowanie gości na „sezony", jakby pieniądze, pobierane w lipcu i sierpniu, lepsze były od takichże w innych miesiącach. Wszystko się prawie i wszędzie robi dla gości w głównym sezonie, a stałych traktuje się przez nogę... Sezon powinien być jeden przez cały czas — i przez ten czas traktowanie wszystkich gości powinno być jednakowe. Na gości powinno uzdrowisko czekać, przysposobić się należycie, lecz nie odwrotnie. Słyszymy ciągle, popierajcie swojskie uzdrowiska, lecz nic wzamian nie dostajemy. Wymagają od nas naprzód poparcia, lecz otrzymawszy je — nic, albo mało co robią.

Nie mam zamiaru wskazywać drogi polepszenia stosunków. Rzecz wymaga dużego nakładu pracy i pieniędzy. Więc, czy to kraj wykupi wszystkie uzdrojowiska, czy to się zawiąże w tym celu akcyjne Towarzystwo, w każdym razie, w takim stanie jak obecnie, nie może sprawa nadal pozostać, gdyż pomimo wszelkich nawoływań prasy i opinii, ruch gości może się znacznie zmniejszyć na niekorzyść Galicyi. Czyż wobec tego należy dopuścić, aby i to bogactwo krajowe podupadło, zmarniało, lub śladem nafty i węgla przeszło w ręce obce, któreby dopiero nauczyły nas, jak należy gospodarzyć u siebie w domu?

W Niemczech byle jakie wody rozreklamowane są na wszystkie strony świata, ale za to żaden Niemiec-lekarz nie pośle pacyenta do wód galicyjskich, gdy tymczasem nasi lekarze każą pić wodę emską w... Szwajcaryi (!) i wysyłają w dużej części wypadków swoich pacyentów, dzięki przyzwyczajeniu i rutynie (a może i podręcznikom niemieckim) do obcych «baden«, pomimo istnienia, nieraz lepszych, swojskich.

Narzekają słusznie na drożyznę w niektórych uzdrowiskach (szczególniej w Krynicy), artykułów spożywczych, a zwłaszcza jarzyn. Czyż można sobie wystawić kuracyę bez jarzyn?

Zaiste, gdyby niejedno uzdrowisko galicyjskie znalazło się w Niemczech lub choćby w rękach niemieckich, posiadłoby europejską wziętość, podczas gdy my nie potrafimy im tej wziętości wyrobić nawet u swoich.

Niemiec naprzód urządzi i dobrze urządzi daną miejscowość, postara się o dobrą gospodarkę, dobrą komunikacyę, a potem reklamuje. U nas zaś brak nam ciągle porządku w pracy, brak urządzeń, dobrej gospodarki i dobrych... obywateli.

Alojzy Węgleński.

Od wydawnictwa.

Wobec nadchodzącego nowego kwartału, prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:
na prowincyi kwartalnie 8 K.
miesięcznie 2·70 K.
w mieście kwartalnie 6 K.
miesięcznie 2 K.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Piotra i Pawła apost.; pojutrze we środę Emilii i Lucyny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 42; zachód przypada o godz. 8 minut 24; długość dnia godzin 16 minut 42.

Kraków, dnia 28 czerwca.

Organ socyalistyczny nie może strawić kompromitacyi swoich prowodyrów na Śląsku i w bezsilnym gniewie dalej miota się na mylne zacytowanie ustępu z „Dziennika Cieszyńkiego" w „Głosie Narodu". Omyłka nastąpiła z tego powodu, ponieważ autor artykułu po pierwszym ustępie umieścił w nawiasie wyrazy („Dziennik Cieszyński", numer z dnia...). Stąd powstało całe nieporozumienie.

Wszystkie zaś uwagi i ujadania „Naprzodu" na ten temat, są już tylko objawem zwykłej w tem piśmie nieuczciwości i nieprzyzwoitości publicystycznej. Najśmieszniej wygląda jednak organ p. Heckera w roli Katona i moralizatora! Dziennik tyle razy przyłapany na kłamstwie, tyle razy napiętnowany przez wyroki sądów obywatelskich za kalumnie i potwarze, śmie deklamować o prawości i prawdzie!! Zaiste jest to już cynizm wręcz niemożliwy...

Od Wydawnictwa. Następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie z powodu uroczystości ŚŚ. Piotra i Pawła, we środę wieczorem o zwykłej porze.

Rano we środę „Głos Narodu" nie wyjdzie, natomiast numer wieczorny pojawi się w formacie zwiększonym.

Osobiste. Ignacy Paderewski bawi w Krakowie. Dzisiaj przedpołudniem odwiedził prezydenta miasta Dra Lea.

Poświęcenie chrześc. Tow. oszczędności i pożyczek. Jutro, dnia 29 czerwca, o godz. 9 rano w domu pod l. 13 przy ul. św. Krzyża w Krakowie, odbędzie się uroczyste otwarcie chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek.

Otwarcie poprzedzi uroczysta msza święta o godz. 8 rano, celebrowana przez X. prałata Józefa Krzemieńskiego, w kościele N. M. P. przy wielkim ołtarzu.

Z Tow. Kolonii wakac. dla młodzieży szkół średnich. Uczniowie gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza, którzy wyjeżdżają na kolonię letnią do Poręby wielkiej, zgromadzą się w dniu 2 lipca w piątek o godz. 11 przed południem w gimn. św. Jacka wraz z swymi kuferkami, które zabierają na wakacye. W dniu tym nastąpi ostateczne ustalenie liczby uczestników tegorocznej kolonii. Jak wiadomo, liczba ta na rok bieżący wynosi 50 uczniów. Kierownikiem kolonii został wybrany przez wydział Tow. kolon. prof. Władysław Koch.

Wyjazd uczniów na kolonię nastąpi w sobotę, dnia 3 lipca o godz. 9·02 rano, z dworca krakowskiego w obecności członków wydziału i prezesa Tow. kolonii, rekt. prof. Dra Kazimierza Morawskiego. — Uczniowie zgromadzą się tegoż dnia już o godz. 8 rano na dworcu kolei.

Adoracya męzka członków Arcybractwa Adoracyi Przen. Sakramentu, odbędzie się dnia 4 lipca br. o godz. 3 popołudniu, jako w pierwszą niedzielę miesiąca.

Ku czci Słowackiego. W szkole wydziałowej im. Mickiewicza, odbył się dnia 23 b. m. poranek ku czci Juliusza Słowackiego. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Anny przez katechetę szkoły X. Piechnika. Następnie zgromadziły się uczenice w sali, pięknie przybranej zielenią i polnymi kwiatami, wśród których jaśniało popiersie wieszcza. Po podniosłem zagajeniu przez nauczycielkę języka polskiego p. Paulę Spławińską, odśpiewał chór kantatę na cześć Słowackiego, pod kierunkiem p. Bukowskiej. P. Irena Szkocka, która właśnie otrzymała nagrodę za dziełko o Słowackim, opowiedziała barwnie i jasno o życiu i dziełach poety, podnosząc ze szczególnym naciskiem odzwierciedlone w jego utworach głębokie uczucia wiary, miłości Ojczyzny i przywiązania synowskiego do matki. Odczyt przeplatały deklamacye uczenic, wygłoszone ze zrozumieniem i przejęciem.

W drugiej części poranku przesunęły się przed oczyma zgromadzonych obrazy świetlne, zastosowane do treści odczytu. Uroczystość zakończył żywy obraz z Lilli Wenedy.

Z Tow. sztuk pięknych w Krakowie. W pałacu sztuki, przy Placu Szczepańskim, odbyło się wczoraj doroczne ogólne zgromadzenie członków, pod przewodnictwem prezesa hr. Raczyńskiego.

Przedłożone przez dyrekcyę sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1908 wykazuje w porównaniu z rokiem 1907 wzrost liczby członków wspierających i wzmożony ruch w funduszu obrotowym. Dochód wynosił 49.286 kor. 69 hal., w tej cyfrze dochód ze sprzedaży 2536 akcyi wynosił 25.867 kor. Subwencya Sejmu 100 kor.

Po przyjęciu sprawozdania finansowego nastąpiły uzupełniające wybory do dyrekcyi. Wybrani zostali panowie: Edward hr. Raczyński, Piotr Stachiewicz, Józef Rostafiński i Stefan Filipkiewicz; nowowybrani: Wojciech Kossak i prof. Dr Julian Nowak. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: Tadeusz Butrymowicz, H. Filochowski i Wacław Cholewicz.

Dalszą część posiedzenia wypełniły rozprawy nad zmianą statutu Towarzystwa. Zgromadzenie uchwaliło przyjąć »en bloc« zmieniony statut. Zmiany dotyczą głównie dwóch punktów. Pierwszy z nich zmienia dotychczasowy przepis w tym duchu, że każdy członek, zakupujący akcyę Tow. otrzymuje bilet roczny z 60 kuponami, dającymi prawo do bezpłatnego wejścia na wystawę. Przepis ten ma na celu uchylić dotychczasowe częste nadużycia z pożyczaniem akcyi osobom, nie będącym członkami Towarzystwa.

Druga zasadnicza zmiana polega na tem, że w przyszłości członkowie Towarzystwa otrzymywać będą jako premie przy dorocznem losowaniu nie obrazy i dzieła sztuki, ale asygnacye, opiewające na pewne określone sumy. Wygrywającemu taką asygnacyę wolno będzie wybrać sobie z wystawy dowolny obraz w tej samej cenie, na jaką opiewa asygnacya, ewentualnie wybrać obraz droższy za dopłatą różnicy ceny.

Pewna część artystów usiłowała zaprotestować przeciw tak nadmiernemu opodatkowaniu i zgłosiła protest, uchwała jednak większości zgromadzenia zamknęła im usta.

Te dwie zasadnicze zmiany statutu wejdą w życie z rokiem 1910.

Z lwowskiej operetki. We środę wystąpi po raz ostatni w „Walecznym żołnierzu" najsympatyczniejszy artysta operetki lwowskiej p. Julian Krzewiński, udając się następnie na stały pobyt do Warszawy, gdzie obejmie w „Teatrze rozmaitości" repertuar ról komicznych. Ustąpienie p. Krzewińskiego będzie prawdziwą stratą dla sceny lwowskiej, zwłaszcza, że pan Krzewiński był zbyt dobrym artystą, aby strata tak wybitnej siły mogła przejść niespostrzeżenie. Z naszej strony, życzymy młodemu artyście na nowej placówce jak najlepszego powodzenia.

Z teatru ludowego. We wtorek popołudniu wystawia scena ludowa po raz 15: „Figle wiosenne".

We środę na „Dar grunwaldzki": „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach, ceny popularne — tanie.

Benefis p. Brzozowskiej. We wtorek wystąpi w „Lalce" po raz ostatni, na swój benefis p. Jadwiga Brzozowska, która goszcząc miesiąc zaledwie na scenie teatru ludowego, potrafiła zaskarbić sobie wśród publiczności sympatyę i uznanie.

Matura seminarzystek. W seminaryum nauczycielskiem żeńskiem odbył się w dniach od 16 do 24 czerwca egzamin dojrzałości uczenic tego zakładu pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Mieczysława Zalewskiego i X. kanonika Marcelego Ślepickiego. Egzamin zdały uczenice: Arztówna Jadwiga, Balówna Marya, Batkówna Stanisława (z odzn.), Białkówna Józefa, Boczkówna Anna (z odzn.), Chmielowska Marya, Dąbrowska Helena, Dobrowolska Marya (z odzn.), Druciakówna Bolesława, Drzygiewiczówna Jadwiga, Dynowska Jadwiga (z odznacz.), Fieldorf Emma, Foxówna Marya (z odzn.), Graffówna Bronisława, Jasieniakówna Bronisława (z odzn.), Heydówna Stanisława, Karasińska Wanda (z odzn.), Kaszycka Zofia (z odzn.), Knapikówna Zofia (z odzn.), Kosobucka Marya, Kozerówna Joanna, Krausówna Marya (z odznacz.), Krotoska Marya (z odzn.), Kruczkowska Anna, Kulczyńska Zofia (z odzn.), Kunzówna Teodora (z odzn.), Kunzówna Walerya (z odzn.), Kulkówna Janina (z odzn.), Lisowska Marya (z odzn.), Malikówna Helena, Maślanówna Anna, Matyjanka Marya, Mrozówna Stefania, Paszczówna Janina (z odzn.), Piwowarczykówna Stanisława, Pizlówna Marya (z odzn.), Proficówna Marya, Rathówna Stanisława, Schmidlówna Henryka, Serwońska Marya, Siwówna Anna (z odznacz.), Skabowska Bronisława (z odzn.), Śliwówna Helena, Sowińska Stefania (z odzn.), Starklówna Teresa (z odzn.), Stępniowska Marya, Świderska Stefania (z odzn.), Taborska Józefa (z odznaczeniem), Tuchowska Marya (z odzn.), Udzielanka Zofia, Wądolna Olimpia (z odzn.), Witkowska Zofia, Wójcicka Agnieszka, Wójcikówna Marya (z odzn.), Wysoczyńska Marya (z odznaczeniem). Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczenice.

Egzamin dojrzałości uczenic prywatnego seminarym im. św. Rodziny, odbył się pod przewodnictwem X. kanonika Marcelego Ślepickiego w dniach od 24 do 29 maja. Egzamin zdały: Adlersfeldówna Jadwiga, Antosiakówna Franciszka, Dankówna Katarzyna, Januszkiewicz Paulina, Kobielówna Stefania, Kornecka Marya, Kowalkowska Stefania, Luceńko Wanda, Paleczkówna Henryka, Stecówna Marya, Sukniewiczówna Zofia, Szymońska Helena, Woźniakówna Zofia, Wójcikówna Marya, Zimmerówna Alojza. Reprobowano na rok 9 uczenic, do egzaminu poprawczego przeznaczono 7.

Egzamin dojrzałości eksternistek odbył się pod przewodnictwem radcy p. Tytusa Słoniewskiego w dniach od 1 do 11 czerwca. Egzamin zdały: Albińska Józefa, Brachlówna Otylia, Cholewska Marya, Dembińska Zofa, Dutkiewiczówna Helena, Dziurówna Marya, Gołębiowska Marya, Haftkiewiczówna Józefa, Hićkiewiczówna Marya, Kłosińska Zofia, Kącka Marya, Łabędziówna Julia, Machnicka Ewa, Maciaszkówoa Franciszka, Majewska Helena, Marcisiewiczówna Felicya, Matusikówna Petronela, Moczulska Eugenia, Przybylska Marya, Ptaszyńska Marya, Rożańska Marya, Słupska Marya, Solecka Wilhelmina, Studniarzówna Jadwiga, Szeligiewiczówna Marya, Taborska Marya, Urslówna Zofia, Stankiewiczówna Jadwiga, Stefczykówna Marya, Wojewodówna Karolina, Zielińska Feliksa. Reprobowano na rok 14 uczenic, do egzaminu poprawczego przeznaczono 17.

Egzamin dojrzałości w prywatnem Liceum żeńskiem PP. Urszulanek w Tarnowie, posiadającem prawo publiczności, odbył się w dniach od 21 do 23 czerwca b. r. pod przewodnictwem Dr Jana Leńka, dyrektora gimnazyum II w Tarnowie, z następującym wynikiem:

Świadectwo dojrzałości otrzymały wszystkie (18) abituryentki, a mianowicie:

Albrechtówna Helena (z odzn.), Baltazińska Barbara (z odzn.), Bojakowska Irena, Czaplińska Janina (z odzn.), Grabowska Marya, Holendrówna Jadwiga, Łazarska Marya (z odzn.), Maniakówna Janina (z odzn.), Markiewiczówna Emilia (z odzn.), Olszewska Teresa (z odzn.), Pieniążkówna Jadwiga (z odzn.), Smolikówna Wanda (z odzn.), Urbańska Halina (z odzn.), Winiarzówna Wanda, Zambrzycka Zofia, Zarembianka Marya (z odzn.), i Ziółkowska Helena.

Rozdanie świadectw maturycznych odbyło się w dniu 25 b. m. razem z popisem, zamykającym rok szkolny w całym zakładzie, w obecności licznie zebranych rodziców wychowanek i uproszonych gości. Deklamacye, śpiewy i produkcye na fortepianie składały się na ten popis, a formą swą i treścią świadczyły o duchu gorąco patryotycznym i głęboko religijnym, jaki w tym zakładzie panuje, co też z wielkim naciskiem podniósł w swojej przemowie przewodniczący komisyi egzaminacyjnej.

Pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość św. Anny, wyjdzie w dniu 22 lipca b. r. po raz trzeci z kościoła OO. Reformatów w Krakowie pod kierownictwem księdza, a przewodnictwem Jana Farana.

Według zasięgniętych informacyj w urzędzie granicznym, przez który pielgrzymka przechodzić musi, zakaz puszczania za przepustkami od trzech lat nie istniał i do tej chwili utrudnień żadnych władze pograniczne rosyjskie nikomu nie czynią, dlatego wszyscy, chcący brać udział w tej pielgrzymce, mają wcześnie postarać się o paszporty, wizowane przez konsulat rosyjski we Lwowie, lub o przepustki na stemplu za 30 hal. na 28 dni.

Bliższych wyjaśnień, dotyczących pielgrzymki, udzieli przewodnik Jan Faran, Kraków, ul. Pędzichów 8.

Stowarzyszenie kapeluszników, rękawiczników, farbiarzy, garbarzy i innych rzemiosł pokrewnych w Krakowie, uchwaliło na swem Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 22 b. m., oddać z majątku swego sumę 10.000 koron do dyspozycyi Związku stowarzyszeń pod nazwą: „Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie," przeznaczając tę sumę na budowę „Domu rękodzielniczego" w Krakowie.

Ruch w zdrojowiskach. Lista osób przybyłych do Krynicy od dnia 17 do 23 bm. wykazuje: rodzin 57, osób 92. Liczba gości, bawiących w Krynicy w powyższym okresie czasu wynosiła 504. Ogółem od początku sezonu przybyło do Krynicy rodzin 1642, osób 2489.

Do Truskawca przybyło od 15 maja do 15 bm. drużyn 679, osób 954.

Wielki festyn i zabawa dziecinna. We wtorek, tj. 29 czerwca, odbędzie się w parku Dra Jordana wielki festyn i zabawa dziecinna na cele Towarzystwa pomocy naukowej dla kobiet im. Kraszewskiego.

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 lipca, na zamknięcie roku szkolnego, publiczna wystawa prac uczenic, oraz przyznanie przez grono profesorów medali i listów pochwalnych. Wystawa odbędzie się w lokalu szkoły przy ul. Kolejowej 3, od godziny 10 rano do 6 popoł.; wstęp wolny dla osób zaproszonych i innych, interesujących się sztuką.

Skandaliczne zajście w szynku Drobnera. W sobotę wieczór znowu zaszło pewne „nieporozumienie" między służbą restauracyi Drobnera, a parą przejezdnych gości, narodowości niemieckiej. Awantura była tem niesmaczniejszą, że cała gromada kelnerów zwartą ławą otoczyła wśród śmiechów trywialnych i żartów zażenowaną parę gości, nie dopuszczając ich do słowa i zmuszając do opuszczenia stolika na plantach. Doprawdy dziwimy się, że znajdują się jeszcze ludzie, którzy znając nietakt właściciela i jego służby, przecież odwiedzają ten lokal, rozmyślnie narażając się na nieprzyjemności i awantury.

Znalezioną w piątek 25 b. m. na filii cukierni Adama Piaseckiego przy ul. Floryańskiej l. 2, pewną kwotę w walucie rosyjskiej, zechce właściciel odebrać tamże za udowodnieniem.

Złodziej kościelny. W czasie wczorajszego nabożeństwa w kościele N. P. Maryi operował wśród publiczności, korzystając z tłoku, jakiś złodziej kieszonkowy, wyrządzając kilku osobom znaczniejsze szkody. Z kilkunastu poszkodowanych osób największą stratę poniosły p. Amalia Peper ze Złoczowa i p. Marya Żar ze Śląska, z których pierwszej skradziono pugilares z kwotą 95 koron, drugiej zaś z kwotą 100 koron.

Pogoda. Dnia 27 czerwca termometr doszedł od 13·7 do 23·1 C., barometr zwolna szedł w górę.

Dnia 28 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru 14·9 C., wiatr zachodni.

Z Kraju.

Śmierć od pioruna. (Kor. wł.). Z Liszek donoszą: W sobotę, dnia 26 b. m. w czasie krótkotrwałej burzy w Mnikowie, zginął od jedynego pioruna były wójt gminy Mnikowa, Maciej Kopeć, w czasie roboty w polu. Wszelkie środki ratunkowe, zastosowane po wypadku nie odniosły skutku.

Egzamina dojrzałości w Liceum H. Kaplińskiej (ul. Gołębia 5) odbył się w dniach 21 do 26 czerwca br. pod przewodnictwem Józefa Winkowskiego, dyrektora gimn. V. Uznano za dojrzałe: A) Uczenice zakładu: Berggrünównę Marylę (z odzn.), Bujakównę Helenę, Burkathównę Janinę (z odzn.), Chrostowską Janinę, Cieszkowską Helenę (z odzo.), Dębicką Zofię (z odzn.), Garszyńską Natalię (z odzn.), Głębocką Annę, Golikównę Maryę, Grużewską Maryę (z odzn.), Kieszkowską Zofię, Krupnicką Maryę, Lewartowską Janinę, Matuszewską Maryę, Morawiecką Zofię, Nitosławską Wandę (z odzn.), Pawłowską Zofię (z odzn.), Pętkowską Wandę (z odzn.), Strużyńską Bronisławę (z odzn.), Strzeszewską Dagmarę, Świderską Wandę, Szydłowską Zofię (z odzn.), Uciekniewiczównę Janinę (z odzn.), Wdowiszewską Wandę (z odzn.), Wysocką Maryę, Wyszyńską Irenę (z odzn.), Żeglikowską Różę. — B) Eksternistki: Grochoiską Maryę (z odzn.), Kaszycównę Jadwigę (z odzn.), Kościałkowską Maryę, Kościałkowską Stanisławę, Osten-Ostachiewiczównę Zofię, Piasecką Ludmiłę, Rychłowską Jadwigę (z odzn.), Szczeniowską Elżbietę, Szczerbińską Joannę, Szydłowską Maryę, Tomaszewską Maryę (z odzn.), Tomczykównę Eugenię, Zazulównę Janinę, Römerównę Jolantę. — Reprobowano na pół roku dwie eksternistki.

Nowe linie telefoniczne. Dnia 15 lipca br. zostanie oddaną do użytku publicznego międzymiastowa linia telefoniczna Nowy Sącz—Szczawnica ze stacyami centralnemi i mównicami publicznemi w Starym Sączu, Jaworsku, Łącku, Krościenku nad Dunajcem i Szczawnicy, oraz lokalnemi sieciami telefonicznymi w Starym Sączu, Jaworsku i Szczawnicy.

Powyższą linię załączono do istniejącej centrali telefonicznej w Nowym Sączu, włączonej jako stacya końcowa do międzymiastowych linii telefonicznych Kraków-Nowy Sącz, Przemyśl-Nowy Sącz i Nowy Sącz-Krynica.

Grybów. (Kor. wł.). Od dłuższego czasu popełniano w tutejszym urzędzie pocztowym kradzieże różnych listów, sprawcy jednak nie można było odkryć. Dopiero w ubiegłym tygodniu po przeprowadzonem śledztwie stwierdzono, że kradzieży dopuszcza się chłopak, służący urzędu pocztowego. Zabierał on listy przychodzące z Ameryki, widocznie w nadziei, że znajdzie w nich pieniądze, a z nadawanych w miejscu zdzierał i przywłaszczał sobie marki. Manipulacye te ułatwiały bardzo głównie dwie okoliczności. Przedewszystkiem kierownik tutejszego urzędu pocztowego, człowiek stary, nie może podołać swoim obowiązkom, następnie zaś skrzynki pocztowe w miejscu, są tak urządzone, że trzeba z nich listy rękami wybierać. Czynność tę spełnia chłopak, którego naturalnie nikt nie kontroluje, a tem samem umożliwia mu popełnianie nadużyć. Możeby świetna dyrekcya poczt we Lwowie wglądnęła w tutejsze stosunki.

Pilzno. (Kor. wł.). Wyrodna matka. W gminie Jaworze Górne (powiat pilzneński), mieszkała w chacie pod lasem wraz z matką Maryanna Faroszowa, przystojna 35-letnia kobieta, gospodyni, której mąż od lat 7 bawi w Ameryce. Sprzykrzyła się widocznie „słomianej wdowie" długa samotność, nawiązała przeto stosunki miłosne, których owocem było, a raczej miało być, jak zwykle, dziecko. Po wsi rozeszła się pogłoska, że Faroszowa została matką. 13 b. m. zjawiła się Faroszowa u naczelnika gminy Jaworze, Józefa Krzysztoska, prosząc o wydanie jej pozwolenia na pogrzebanie zwłok dziecka w Dobrkowie, gdzie zmarło dziecko, a trumienkę zaniosła do grabarza. Naczelnika gminy uderzyła okoliczność, że Faroszowa opowiadała mu, iż dziecię dopiero przed kilku dniami powiła przedwcześnie, wskutek nieszczęśliwego wypadku i dziecię następnie zmarło, a ona go chce pochować. Cała ta sprawa wydała się wójtowi podejrzaną, oświadczył przeto, że kartkę wyda, lecz sam zbada zwłoki, i polecił jej, by się w przepisanym czasie stawiła u grabarza.

Krzysztosek udawszy się następnie do Bobrkowa, zapytał grabarza o zwłoki dziecka i usłyszawszy od tegoż, że Faroszowa przyniosła dziecię w trumnie z oświadczeniem, że są to zwłoki dziecka komornicy u nich zamieszkałej, a nie jej własne.

Któż jednak opisze zdumienie i przerażenie wójta i grabarza, gdy w trumience zamiast zwłok, znaleziono owinięte w szmaty podłużne kamienie z Wisłoku. Faroszowa naturalnie się nie stawiła, naczelnik gminy doniósł przeto o tem natychmiast żandarmeryi, poczem po przesłuchaniu starej matki, stwierdzono, że dziecię urodziło się przed miesiącem, że Faroszowa połóg odbyła cichaczem w stajni, że zbijała jakąś paczkę w stajni, a na uwagę matki, ostrzegającą ją przed zbrodnią, odpowiedziała, że jest już wszystko dobrze, i z dzieckiem zrobiła porządek, i zaniosła je gdzie trzeba. Z zestawienia faktów wynika, że Faroszowa porodziwszy dziecię, zamordowała je i zakopała, lub wrzuciła do Wisłoki, później zaś bojąc się wyjścia na jaw całej prawdy, chciała pochować kamie-

nie zamiast zwłok i z bezczelnością zażądała pozwolenia na pogrzeb. Dzięki tylko ostrożności wójta zbrodnia jej się wykryła. Zbrodniarkę zbiegłą, poszukuje żandarmerya. Być może, że uciekła do Ameryki, do męża, dla którego przyjazd zbrodniczej i niewiernej żony będzie niespodzianką.

Odsłonięcie pomnika. W niedzielę 4 lipca br. o godz. 11 przed południem odbędzie się na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie, uroczystość odsłonięcia pomnika, ku uczczeniu pamięci straconych i poległych w r. 1863/4. Aby dać wyraz hołdu i czci pamięci bohaterów narodu polskiego, uprasza kom. o wzięcie udziału w tej uroczystości i uczestnictwo w pochodzie na cmentarz łyczakowski. Stowarzyszenia, zakłady i korporacye wezmą udział w pochodzie ze sztandarami i insygniami. Uczestnicy pochodu zgromadzą się na miejscu zbornem o godz. 9 i pół rano.

Wykopalisko monet polskich. Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą ze Starego Łukowa, iż tamtejszy włościanin Ołech Buczko, kopiąc ziemię koło domu, wykopał przed trzema tygodniami skarb monet polskich z czasów Zygmunta III. Na monetach można dokładnie odczytać rok 1620 i 1624, a na niektórych dokładnie rozpoznać można portret Zygmunta III. Znajdowały się one w głębokości około 50 cm. W czem był skarb umieszczony, trudno określić, gdyż pieniądze były rozsypane, prawdopodobnie z powodu zbutwienia sakiewki. Według oświadczenia tego wieśniaka, monet tych było przeszło 3/4 litra. Skarb rozebrali żydzi, chłopi i trochę miejscowa inteligencya jako pamiątkę.

Stary Sambor. (Kor. wł.). Nasze miasteczko jest jednem z tych nieszczęśliwych, które padły całkowicie ofiarą podboju żydowskiego. Żydowstwo opanowało St. Sambor w zupełności i rządzi się w niem dowolnie, zawsze przeciw ludności chrześcijańskiej.

W zeszłym roku np. Rada miejska, dzięki usilnym staraniom radnych chrześcijańskich, uchwaliła odstąpić Tow. „Gwieździe“ w Rynku głównym plac pod budowę własnego domu. — Żydzi jednak postanowili uchwałę Rady m. udaremnić i budowie domu chrześcijańskich rękodzielników przeszkodzić. Zwrócili się w tym celu do Rady powiatowej o interwencyę. Ostatecznie udało się żydom przeprowadzić reasumcyę(!) uchwały Rady m., którzy w ten sposób postawili na swojem. Fakt ten świadczy wymownie, jak popadliśmy w zupełną zależność od żydów.

Z zaboru rosyjskiego

Stała wystawa prób i wzorów przemysłu w Warszawie. We wrześniu br. otwartą zostanie w Warszawie „Stała wystawa prób i wzorów przemysłu krajowego i zagranicznego“ (z wyłączeniem Niemiec) przedmiotów codziennej potrzeby“. Wystawę urządza Towarz. akcyjne, założone *ad hoc* — a organizatorem jest inżynier Stanisław Sierkowski. — Wystawa objąć ma okazy przemysłu, wytwarzającego przedmioty „codziennej potrzeby“.

Z wystawą połączone będzie biuro pośrednictwa importowo-eksportowe, a z ogłoszonego przez organizatorów prospektu, wynika, że idzie im przedewszystkiem o nawiązanie żywszych stosunków handlowych z Austryą — przedewszystkiem z Galicyą — i wyparcie importu pruskiego.

Adres komitetu organizacyjnego: Warszawa, Biuro wystawy stałej, Aleja Jerozolimska l. 31. Wyjaśnień udzieli także biuro centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego.

Licytacya Filharmonnii warszawskiej. Filharmonia warszawska znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacyi finansowej. Doszło do tego, iż na żądanie warszawskiego banku handlowego, komisarz sądowy ogłosił licytacyę na sprzedaż gmachu Filharmonii warszawskiej w poszukiwaniu należnej bankowi sumy 168.573 rubli. Licytacya wyznaczona została na dzień 6 października br.

Strzelanina i zabójstwo policyantów w Wilnie. Podczas pościgu przez patrol policyjny dwóch podejrzanych ludzi, jeden z nich ranił ciężko policyanta, został jednak schwytany, towarzysz zaś jego ukrył się w wozowni. Gdy drugi policyant zbliżył się do wrót wozowni, padły stamtąd dwa strzały i położyły go trupem na miejscu. Po chwili w wozowni dał się słyszeć jeszcze jeden strzał i wszystko ucichło. Kiedy przybył policmajster, rezerwa policyi i władze sądowe, do wozowni dano dwie salwy karabinowe, na co nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Wkroczono zatem do wozowni i tu za drzewem znaleziono zwłoki zastrzelonego człowieka, który sam się pozbawił życia wystrzałem, skierowanym w serce. Jest to — jak się okazało — mieszkaniec Królestwa Polskiego, 19-letni Lewandowski, aresztowany jego towarzysz pochodzi również z Król. Pol.

Napad bandycki. Pisma warszawskie donoszą: W nocy z piątku na sobotę 24 bandytów, uzbrojonych w brauningi, napadło ne dwór p. Mikicińskiego w Wodoktach pod Mińskiem mazowieckim. Steroryzowawszy wszystkich obecnych, bandyci zrabowali 1·300 rubli gotówką, różne kosztowności, 190 sztuk plateru i inne przedmioty wartościowe. Otrzymawszy wiadomość o tym rabunku, warszawski wydział śledczy zarządził poszukiwania i ujął już jednego z uczestników. Jest to Władysław Osiecki, złodziej pobytowy z Mińska mazowieckiego.

Ze świata.

Polacy a kongres antialkoholiczny w Londynie. W czasie od 18 do 24 lipca b. r. odbędzie się w Londynie XII. międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi. Wykłady uczonych o sławie wszechświatowej, ciekawa wystawa antialkoholowa, niemniej i znakomita okazya poznania oryginalnych metod walki z alkoholizmem i wogóle urządzeń społecznych w Anglii, zwabią i tą razą znaczną liczbę uczestników ze wszystkich stron świata, no i także pewną liczbę Polaków, pragnących zamanifestować i nasz udział w tej sprawie.

Wszystkich, którzy pragnęliby wziąć udział w kongresie, uprasza się uprzejmie celem bliższego porozumienia się w sprawie wspólnej podróży — o łaskawe zgłoszenie się do redakcyi „Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości“ w Pleszewie (Pleschen), W. Księstwo Poznańskie.

Za Zarząd oddziału krakowskiego „Eleuteryi“ Józef Kostrzewski, Stanisława Burzyńska.

Papież w samochodzie. Jak wiadomo, grono katolików amerykańskich ofiarowało Ojcu św. wspaniały samochód. W tych dniach powóz ten przybył do Watykanu. Ojciec św. w towarzystwie swojego sekretarza stanu, kardynała Merrego del Val, odbył natychmiast przejażdżkę po ogrodach watykańskich, wysiadając zaś z samochodu, odezwał się żartobliwie do mechanika: „Powiadają, że papież jest wrogiem postępu. Nie zawsze zgadza się to z prawdą. Papież kroczy z postępem czasu. Oto dziś jechał samochodem, a jutro może spróbuje aeroplanu!“

Paryską wielką nagrodę 300.000 fr. zdobył wczoraj og. Rothschilda „Verdun“.

Sądy młodotureckie. O wyrokach młodotureckich sądów wojennych donosi jeden z korespondentów szczegóły następujące:

„W ostatnich czasach sądy te skazały na degradacyę i wygnanie 86 dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Pomiędzy zasądzonymi znajduje się były adjutant generalny sułtana zdetronizowanego, marszałek Szekir pasza, były komendant dywizyi pałacowej w Yildizie, marszałek Szefket pasza, były minister oświaty Hachim pasza, tudzież dwaj jego synowie, mający rangę generałów. Redaktor i wydawca upadłego dziennika »Wolkan«, Derwisz Bachdetti, został skazony na dożywotnie roboty przymusowe.

Skazany na śmierć Szerkew Machmed pasza należał do najbardziej osławionych kreatur Abdul Hamida. Dzięki łasce sułtana Mechmed, z szeregowca został generalnym i jednym z najpotężniejszych zauszników. Nie przebierał w środkach i na podstawie fałszywych donosów, tudzież podrobionych dokumentów, pogrążył tysiące rodzin w nieszczęściu. Gardzili nim wszyscy, ale wszyscy ubiegali się o jego względy. Wymuszał wielkie sumy pieniężne w sposób wprost bezwstydny, a ze skonfiskowanych majątków jego ofiar przypadała mu w udziale lwia część. On też »usuwał« niemiłe sułtanowi osoby, topiąc je w falach Bosforu. Skazanie na śmierć tego zbira przyjęła ludność z wielkiem zadowoleniem“.

Sensacyjna zbrodnia. Policyi nowojorskiej nie udało się dotychczas ująć Chińczyka Leonga, który przed kilku dniami, jak już donieśliśmy, zamordował w dzielnicy chińskiej Nowego Jorku kochankę swoją, wnuczkę jenerała amerykańskiego, Elzę Sigelównę. Według jednej wersyi Leong uciekł, przebrany za kobietę, przybywszy bowiem przed 10-ciu laty do Nowego Jorku, występował na scenach tamtejszych teatrów chińskich jako naśladowca postaci kobiecych. Inna zaś wersya rzuca światło całkiem odmienne na tajemniczą sprawę. Mianowicie powstało przypuszczenie, że Leonga zamordowali jego współzawodnicy jednocześnie z Sigelówną, następnie zaś, usunąwszy zwłoki jego, zamknęli zwłoki Sigelówny w kufrze w pokoju Leonga, aby przez to wprowadzić policyę na trop fałszywy. Aresztowanego w sprawie tego morderstwa Chińczyka Czunga Sina, będącego kuzynem mordercy, poddano 30-godzinnemu badaniu bez przerwy, zwanemu »trzecim stopniem inkwizycyi« przez policyę amerykańską, a zasadzającemu się na tem, że osoba podejrzana, pozbawiona snu i jedzenia, podlega badaniu przez kolejno zmieniających się ajentów policyjnych, dopóki pod wpływem wyczerpania nerwowego nie złoży zeznań prawdziwych.

Po 30 godzinach takiego badania barbarzyńskiego, Czung Sin zeznał najpierw, że widział przez dziurkę od klucza, jak Leong mordował Sigelównę, a następnie, że dopomógł Leongowi do ukrycia zwłok w kufrze i pożyczył mu kilkaset dolarów, aby ułatwić ucieczkę.

Policya jednak sądzi, że badany sam brał udział w morderstwie i wie, gdzie ukrywa się Leong. Badanie więc trwa w dalszym ciągu. Interesujące szczegóły o zamordowanej otrzymuje jedno z pism od pewnego informatora, znającego osobiście młodą dziewczynę. »Znając ją od dziecięctwa — opowiada — sądziłem zawsze, że ta młoda, piękna istota pójdzie spokojnie i pewnie drogą ku wyżynom życia. Ale zmienił się kierunek tej drogi; zaprowadził ją do śmierci przez błoto dzielnicy chińskiej. Europejczyk nie może w całej pełni ocenić ponurej tragiczności tego wypadku, nie może bowiem pojąć wstrętu i pogardy Amerykanina dla »nieczystej rasy« murzynów i Chińczyków. Amerykanka, która przechodząc ulicą, muśnie rękawem niebieski kaftan chiński, czuje się zbrudzona i otrząsa się ze wstrętem. Gdyby Chińczyk na ulicy lub w wagonie kolejowym ośmielił się tylko spojrzeć pożądliwie na białą kobietę, każdy obecny przy tem Amerynin uważałby za obowiązek strzelić mu w łeb, jak psu wściekłemu. Elza podzielała za młodu tę rasową nienawiść i w niej »żółte dyabły« budziły uczucie ohydy. Jakiemiż powikłanemi drogami doszła do tego, że wreszcie padła ofiarą kochanka chińskiego?«

Wzburzenie umysłów, wywołane w Nowym Yorku przez to morderstwo, trwa w dalszym ciągu. Obawiają się wybuchu walki rasowej, to też istniejący w Nowym Yorku chiński Klub wschodni postanowił dać dowód, że potępia zbrodnię i przeznaczył 500 dolarów nagrody za ujęcie mordercy.

Sensacyjne morderstwo. Z Nowego Yorku donoszą telegraficznie: W Antopolis znaleziono zwłoki 20-letniej pięknej kobiety Woodille z rozbitą czaszką. Mordercę, którym był oszust giełdowy, Eastman, zastrzelił policyant w chwili aresztowania, kiedy zbrodniarz usiłował bronić się rewolwerem. Wypadek ten jest sensacyą dnia w Nowym Yorku.

Mianowania. Minister handlu zamianował praktykantów konceptowych Włodzimierza Głowackiego, Jana Walchera i Dominika Moszorę koncepistami pocztowemi w okręgu galicyjskiej dyrekcyi poczt.

Namiestnik zamianował weterynarza powiatowego Piotra Pawlikiewicza starszym weterynarzem, a asystenta weterynaryjnego Stefana Schwarza weterynarzem powiatowym. Dyrekcya poczt przeniosła zarządcę pocztowego Karola Rudeńskiego z Zaleszczyk do Gorlić.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

W poniedziałek „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach.

We wtorek na przedstawieniu popołudniowem o wpół do 4 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara.

— Wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego.

We środę „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach Strausa

We czwartek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Traviata“, opera w 4 akt. Verdi'ego, ostatni gościnny występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Raz się tylko żyje“.

Wtorek popołudniu „Figle wiosenne“, po raz piętnasty.

Wtorek wieczór benefis i pożegnalny występ pny J. Brzozowskiej w „Lalce“.

Środa na Dar Grunwaldzki „Obrona Częstochowy“ ceny popularne — tanie.

O papieża tureckiego.

Konstantynopolitański korespondent wiedeńskiej »Reichspost« miał przed kilku dniami interwiew z Sahibem Mollah Beyem, piastującym najwyższą w świecie muzułmańskim godność duchowną i szeika ul islam. Do niedawnych jeszcze czasów była osoba arcykapłana islamu niedostępną nie tylko dla dziennikarzy wogóle, ale także dla każdego Europejczyka-chrześcijanina. Dopiero ostatnie silniejsze powiewy wolności wprowadziły także do Stambułu rozluźnienie starej, skostniałej tradycyi. Po raz pierwszy też od istnienia islamu miał dziennikarz wywiad u (patryarchy) papieża muzułmańskiego.

Szeik ul islam przyjął dziennikarza w swym wspaniałym pałacu nad Bosforem. Sekretarz szeika wprowadził gościa przez szereg dywanami okrytych salonów, zapełnionych hodżami, pijącymi kawę, do małego gabinetu. Szeik, stary siwy mężczyzna, przywitał go uprzejmie. Służący podał kawę, a gospodarz sam przyniósł papierosów.

— Skąd pan przybywa? — spytał po turecku, żadnego innego bowiem języka nie zna.

— Z Wiednia.

Widocznie jednak szeik nie był tęgi w geografii, wyraził bowiem zakłopotanie z powodu tej zwięzłej odpowiedzi.

— Z Wiednia, stolicy Austryi...

— A!! pan pisze do dzienników?...

— Tak jest.

Szeik przechylił głowę i milczał, szukając tematu do rozmowy. Nareszcie zobaczywszy, że gość patrzy z podziwem na wspaniały widok z okna pokoju, zaczął mówić — o piękności Bosforu i radził wynająć mieszkanie nad brzegiem, w mieście bowiem jest duszno i gorąco. Rozmowa toczyła się ciągle w tym kierunku i wszelkie próby wciągnięcia jej na tory polityczne były daremne. Szeik powracał ciągle do morza i pięknego widoku.

Wreszcie dziennikarz zapytał delikatnie:

— Jakaż jest sytuacya polityczna w Turcyi?

Szeik był bardzo nieprzyjemnie zdziwiony pytaniem. Popatrzył bystro na pytającego, uśmiechnął się grzecznie i rzekł:

— Wszystkie błędy już przeszły. Jesteśmy narodem braci i braćmi między sobą...

— A Adana? Czy tam przywrócono pokój i porządek?

— Szeik: W Adanie i wszędzie, gdzie były niepokoje, panuje znów porządek. Zupełnie pewnie spokój i porządek. Winni — chrześcijanie i Turcy — będą ukarani, jak nakazuje ustawa. Przywieziono ich do stolicy na sąd. Ustawa osądzi — Effendi...

Widząc wreszcie, że dziennikarz chce dalej na ten temat zadawać pytania, dodał:

— Ja nie mogę omawiać polityki. Pan umieści me słowa w dzienniku, potem mi je wezmą tu za złe, źle wytłómaczą... Bosfor jest tak piękny... mówmy raczej o Bosforze.

Wreszcie zapisał sobie nazwisko dziennikarza i tytuł dziennika po turecku. Poczem pożegnał gościa ceremonialnie.

Nieudany zamach na cara.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 28 Czerwca).

Car w Szwecyi.

Sztokholm. Onegdaj o godz. 1 w poł. odbyło się na pokładzie »Sztandardu« śniadanie, poczem o godz. 4 popoł. »Sztandard« odpłynął do zamku Pülgarn, dokąd para królewska udała się samochodem. Car ofiarował przed odjazdem 10.000 rb. dla ubogich Sztokholmu.

Sztokholm. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć rosyjskiej pary carskiej w zamku obiad galowy. W toaście król Gustaw wyraził radość z powodu zacieśnienia jeszcze przyjaznych i pokrewnych węzłów i widzi w wizycie dowód doskonałych stosunków między oboma sąsiadującymi narodami.

W odpowiedzi car podziękował za serdeczne przyjęcie. Węzły przyjaźni zacieśniła jeszcze niedawno zawarta uroczysta polityczna unowa i wychylił kielich na zdrowie króla i jego rodziny, oraz na pomyślność Szwecyi.

Po obiedzie para carska udała się na jacht „Standard“.

Zamordowanie jenerała Beckmana.

Sztokholm. W sprawie zamordowania jenerał-majora Beckmana donoszą: Kilku oficerów, między tymi jenerał-major Beckman i komendant Dahlgern, w towarzystwie kilku pań o godz. 12 w nocy przechodziło przez plac Karola XII. Nagle wyskoczył z ukrycia człowiek w ubraniu robotniczem i dał do towarzystwa kilka strzałów. Jeden strzał trafił Beckmana w plecy, drugi komendanta Dahlgerna, trzeci zaś jednego z lekarzy. Następnie dał do siebie 2 strzały w głowę i padł na ziemię. Policya podaje do wiadomości, że morderca dziś rano o godz. 9 w szpitalu zmarł. Jest to robotnik, nazwiskiem Vang i żył prawdopodobnie z roznoszenia dzienników. Lekarz ranny nie znajduje się w niebezpieczeństwie.

Straszna pomyłka.

Sztokholm. (Tel. wł.) Według ogólnie przyjętej tu wersyi, zamordowanie jenerała Beckmana nastąpiło przez omyłkę. **Sprawca zamachu wziął Beckmana za cara, który bawi obecnie w Sztokholmie.**

Car i rewolucyoniści.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki opatrują obszernymi komentarzami wiadomość o nieudałym zamachu na cara w Sztokholmie. Wynika stąd ich zdaniem, **że Mikołaj II nigdzie nie jest bezpieczny przed rewolucyonistami.** To też w ciągu dalszej podróży do Francyi i Anglii nie będzie on już na ląd wysiadał, ale spotka się z naczelnikami państw, które zamierza odwiedzić, na pełnem morzu, na pokładzie pancerników, gdzie go nie może dosięgnąć kula skrytobójcy.

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 28 Czerwca).

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymały z granicy turecko-greckiej telegramy, według których przygotowania wojenne są tam już po obu stronach prawie ukończone. Wszystkie przesmyki górskie na granicy są ufortyfikowane, zapasy amunicyi zgromadzone, a korpus adryanopolski zmobilizowany.

Mocarstwa pragną dojść do takiego porozumienia, aby usunąć zarówno niebezpieczeństwo wojny, jak i ewentualność rewolucyi w Atenach. Rewolucya ta jest prawie nieunikniona, jeżeli Kreta nie będzie przyłączona do Grecyi. Jednakże w kołach wojskowych i parlamentarnych tureckich przeważa zdanie, że wojny nie można już uniknąć.

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 28 Czerwca.)

Poseł Sustersicz o sytuacyi.

Lublana. Tel wł.) Poseł Sustersicz ogłasza w swoim tutejszym organie »Slovenec«, że wiadomości jakoby Unia słowiańska bliską była rozbicia są nieprawdziwe. Istnieją wprawdzie pomiędzy frakcyami Unii pewne różnice co do dalszej taktyki—ale komisya parlamentarna, która niebawem się zbierze wyrówna te nieporozumienia.

Bardzo charakterystyczne jest, co poseł Sustersicz dalej o sytuacyi parlamentarnej ogłasza. Stwierdza on między innymi, że hr. **Bienerth jako naczelnik rządu ma wszelkie prawo zatrzymać Izbę przez cały lipiec i sierpień.** O ile bowiem będą zgłoszone obstrukcyjne wnioski, Izba musi je załatwić, aby módz przedyskutować finansowy plan rządu.

Akcya za traktatami.

Trutnów. Wczoraj odbyło się zwołane przez przemysłowców, rękodzielników i kupców Czech wschodnich zgromadzenie, które się oświadczyło za handlową ustawą upełnomocniającą.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. „Pesti Hirlap“ pisze, że wczorajsza audyencya Lukacsa dotyczyła tylko szczegółów utworzenia gabinetu. Nie jest niemożliwością powołanie do Wiednia Kossutha, ale tylko po to, by go cesarz prosił o popieranie Lukacsa. W razie, jeżeli Kossuth oświadczy, co jest prawdopodobnem, że nie może popierać bez wszelkich koncesyi gabinetu Lukacsa z trzema staroliberalnymi członkami, utworzy Lukacs gabinet ze staroliberałów i sejm rozwiąże.

Budapeszt. (Tel. wł.) Były minister skarbu Lukacs otrzymał od cesarza misyę utworzenia nowego gabinetu i przeprowadzenia rokowań z partyą niezawisłości. Lukacs odwiedził tu dzisiaj o 11-tej Franciszka Kossutha, a jutro będzie konferował z prezydentem Izby Justhem. **Lukacs ma pełnomocnictwo ofiarowania stronnictwu niezawisłości wszystkich tek w przyszłym gabinecie, z wyjątkiem tek skarbu i spr. wewnętrznych i prezesury gabinetu. Te trzy teki mają otrzymać staroliberali. Gdyby stronnictwo niezawisłości nie przyjęło tego warunku, zostanie utworzony gabinet wyłącznie ze staroliberałów, — a Izba będzie natychmiast rozwiązana.**

W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że partya niezawisłości odrzuci tę kombinacyę.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 28 Czerwca.)

Dunaj-Odra-Wisła.

Lwów. W celu wykupna gruntów, potrzebnych pod budowę kanału spławnego Dunaj-Odra-Wisła na przestrzeni Zator-Samborek, namiestnictwo zarządziło w dalszym ciągu doręczanie zawiadomień wywłaszczających właścicielom gruntów, położonych w gminach i obszarach dworskich Palczowice, Łęczany, Nowe dwory, Półwieś i Miejsce.

Król Edward w Austryi.

Wiedeń. (Tel wł.) Donoszą oficyalnie, że **król Edward i w tym roku przybędzie na zwykłą kuracyę do Marienbadu.** Wiadomość ta ma także polityczne znaczenie, albowiem prasa niemiecka szerzyła systematycznie wiadomość, że król Edward tak jest dotknięty polityką zewnętrzną Austryi, iż do Marienbadu nie przyjedzie.

Ta akcya prasy niemieckiej miała na celu wykazać zupełne odosobnienie Austro-Węgier, które wskutek tego jest zmuszone oprzeć się wyłącznie o Rzeszę niemiecką. Król Edward pokrzyżował jednak tę intrygę i przybywając do Marienbadu chce zaznaczyć i podkreślić, że wcale nie jest poróżniony z monarchią austryacką.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na giełdzie panował żywy ruch, z powodu możliwości zakończenia przesilenia węgierskiego. Wszystkie papiery utrzymały się mniej więcej na tej samej wysokości z wyjątkiem akcyi węg. przedsiębiorstwa żelaznego Rima-Muranyi, które spadły odrazu o 14 h. z powodu zamierzonej przez ten zakład emisyi prioritetów w kwocie 15 milionów.

Przesilenie niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Zeitung« donosi, że Bülow pozostanie w urzędzie, ale natychmiast po przeprowadzeniu reformy podatkowej ustąpi. Gdyby parlament odrzucił przedłożenia rządowe zostanie rozwiązany. Nie wiadomo jednak, czy wybory przeprowadzi Bülow. **Sądzą tu ogólnie, że następcą Bülowa będzie w takim razie hr. Wedel jen. kawaleryi, b. ambasador, a obecnie namiestnik Alzacyi.**

(Od siebie dodajemy, że ta nominacya byłaby wielce znamienną — albowiem hr. Wedel, w wielu sprawach politycznych, a między innymi także w kwestyi polskiej, różni się zasadniczo z Bülowem).

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Zakażenie wody tutejszej bakcylami cholerycznymi uważają za moment ogromnie niebezpieczny. Dokonane próby z wód Newy, kanałów i wodociągów w pomieszkaniach prywatnych wykazać miały ogromną ilość bakcyli cholerycznych. Epidemia grozi rozszerzeniem się.

Walki w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Zastępcy ang. i ros. przez jeneralnych konsulów prowadzą pertraktacye z Saadar-Assadem. Przedmiotem rokowań było podniesienie, że marsz. Bachtiarów może tylko przeszkodzić przywróceniu konstytucyi, zamiast temu pomódz. Saadar miał oświadczyć, że aż do zebrania się medżilisu pozostanie w Kum. **Nacyonaliści w walce z Rosyanami koło Meszed stracili 130 ludzi.**

Z powodu zepsucia linii telefonicznej mogliśmy podać dziś tylko część depesz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Mydło liliowe
ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——

Igły, szpilki, nici, tasiemki

poleca

Stefan Porębski

Kraków, obecnie Rynek 32.

Zamówienia odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

Z powodu zmiany lokalu

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

ma do sprzedania: świeczniki i lampy gazowe, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką od góry oszkloną, 2 gablotki ze szkłem belgijskiem wysokie 3 metry.

Od 4-go lipca r. b. Księgarnia katolicka przeniesione zostanie na plac Maryacki. 9 róg Rynku głównego dom p. Czynciela.

PORTER ANGIELSKI

wytrawny

firmy: „Barclay-Perkins et Co. Ltd“.

poleca

A. HAWEŁKA C. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Lecznice Dr. Brehmer'a dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz ordynujący Profesor Dr. H. Kraft.
Inhalatorvum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m.
Elektr. oświetlenie. Centralreogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Jlustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firma

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrola komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billńskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Szynki, pragskie i domowe w najlepszym gatunku. Wyborne kiełbasy tuchowskie, litewskie i dębowieckie. Pasztety z drobiu i dziczyzny. Galantyny różnego rodzaju. Majonezy i auspiki z ryb, homarów i t. p. 1

Ceny najniższe.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

W Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.**

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne. Zgłoszenia codziennie od godz. 3 do 7 popołudniu przyjmuje kierownik szkoły

Józef Tobiczyk

c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

Bluzy — Halki — Czapki sportowe

PARASOLKI,

Paski — Żaboty — Krawaty — Kołnierze

WSTĄŻKI

POLECA NAJTANIEJ

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek główny L. A-B. (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nieliczące opakowania. 590

Kapitalista

potrzebny do eksploatacyi nowo-wynalezionego artykułu, rokującego świetną przyszłość bez najmniejszego ryzyka, gdyż maszyn, ani żadnych urządzeń nie potrzeba. Patenty we wszystkich państwach zameldowane. Początkowo wystarczy kilka tysięcy koron; w miare bytu będzie potrzaba stopniowo do 100.000 kor. i wyżej. Wiadomość „Informator“, Wiślna l. 2.

Proszę mnie swatać

»Nauczyciel«, poste-restante Kraków.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

1000 kg.

miodu czysto-pszczelnego

kupi zaraz

WOJCIECH OLSZOWSKI W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK, Róg ul. Szpitalnej.

Lakier do tablic szkolnych

CZARNY, MATOWY

wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk

GĄBKI do tablic szkolnych

Kredę w laseczkach do tablic szkolnych poleca najtaniej

Reim i Spółka

Linia A-B., Kraków, Rynek l. 37.

Niebywale tanie Kadzidło kościelne

Czyste Gumi oli banum w paczkach pocztowych 5 kg. opłatnie 5 K. 50 h.

Kadzidło kościelne królewskie

kolorowe z kwiatami, paczka 5 kilogramowa 8 K. 50 h. opłatnie.

Towar pierwszorzędny, obsługa najuczciwsza. Na życzenie próbki darmo i opłatnie wysyła Drogerya w Żywcu.

Kupię Setera

w drugiem polu, dobrze tresowanego, niedużego, szerści gładkiej, nadającego się na ptactwo i zające. Wiadomość do 1 lipca, Kraków poste-restante „Seter“, za okazaniem kwitu inseratowego. 870 4

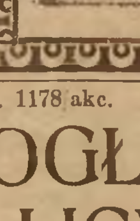
Konces. Zakład kupna i sprzedaży B. Nowakowej w Krakowie ul. św. Jana l. 14. I. p. ma do sprzedania: suknie czarne koronkowe b. strojne bluzki jedwabne i różna garderobę damską i męską. Garnitury mebli obrazy, umywalnie, sofy, i t. p.

Zakład wychowawczo-naukowy św. Rodziny

Kraków, ul. Pędzichów l. 15.

Przyjmuje wpisy od dnia 20—30 czerwca i od 27 sierp. do 4 wrześ.

1. Na trzy kursa Seminaryum nauczycielskiego przez c. k. Władze szkolne zatwierdzonego,
2. Do Internatu, w którym zapewnia najtroskliwszą opiekę, panienkom uczęszczającym do tegoż Seminaryum i do szkół pospolitych i wydziałowych znajdujących się w miejscu.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.



Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory do tychże poleca po cenach fabrycznych. **A. LARISCH** Kraków Szewska l. 19. UWAGA! Mój skład znajduje się tylko pod Nr. 19.

ŚRODKI OWADOGUBNE:

Zacherlin, Dalmatin i na wagę proszek perski Andela i Boraks mielony.

Na muchy:

Lep, Tanglefoot, PAPIER, Trzaski, Trzepaczki, Łapki i Siatki do okien.

Na pluskwy:

Tynktura Hartmanna, Ting-Ting, Olin i Fuchsol.

Przeciw molom:

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Piżmo, papier juchtowy, MOF, Antimolina i Verminol, Pieprz biały Ia. Rozpylacze do proszku i Tynktury

polecaja najtaniej

Reim i Spółka, Kraków

Rynek 37.

Najprzedniejszą Herbatę Ceylon

„Rangalla Ce lon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opak. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franco opakowanie i porto do każdej miejscowosci Austro-Węgier

poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi. Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 785 10

Potrzebny zarządca

gospodarstwa jednofolwarcznego, obeznany z hodowlą i gorzelnictwem, do gospodarstwa intenzywnego w zachodniej części kraju. Wymagana wyższa szkoła rolnicza.

Pomocnik (adjunkt) gospodarski, pożądane obznajomienie z popędem gorzelni. Zgłoszenia Związek Ziemian, Lwów ul. Kościuszki l. 14. 923 5

Do wynajęcia od 1-go lipca

Dwa pokoje z kuchnią i łazienką, ul. Szpitalna 17, II. p. Pokój parterowy.

NAJLEPSZA „APENTA“ NATURALNA WODA GORZKA

Składy mają w Krakowie: J. Wentzel apteka, Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

L. 1178 akc.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na całkowite wybudowanie stajni dla trzody chlewnej w Miejskiej centralnej targowicy t. j. w realności Lk. 489 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w „Biurze technicznem dla budowy rzeźni“ przy ul. Kopernika L. 1 I. p. w godzinach urzędowych między 9-tą rano a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. 945 3

Administracya akcyzy miejskiej

Kraków, dnia 23 czerwca 1909.

Drzewo lipowe

dla p. p. Rzeźbiarzy od 1 cala do 3 cali w deskach i w klocach, wszystko bardzo ładne i zupełnie suche, do sprzedania w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 460 0

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**

Do sprzedania

wózek na resorach na jednego lub parę koni elegancki i wygodny. Wiadomość: główna poczta poste rest. G. L. R. 937

Świeże masło

wysyła codziennie w 5 kg. skrzyneczkach franco za zaliczką masło stołowe 9 k., deserowe K. 11·50 koleją za 1 kg. K. 1·80, deserowe za 1 kg. K. 2·40. 946 3

Mleczarnia w Tymowy.

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.



Sklep Kółka rolniczego w Zbarażu, handel towarów mieszanych, oraz pokój do śniadań, **poszukuje**

fachowego subjekta

jako kierownika sklepu z kaucyą minimum **1000 Kor.** — Wynagrodzenie **100 Kor.** miesięcznie i **10%** dywidendy od czystego rocznego zysku w razie wzorowego prowadzenia [illegible]. Dla kawa[illegible] termin zgło[illegible] [illegible]odnicza-

PORONIN-PENSION.

Willa Stara Poczta

poleca na sezon pokoje słoneczne z utrzymaniem. Kuchnia wykwintna. Pensyonat cichy, zarząd katolicki, więc bardzo odpowiedni dla Wiel. Duchowieństwa. Cena od 5 K. począwszy od osoby. 861 4

Dwa Faetony

i jedna karetka mało używane są do sprzedania u **Zygmunta Markiewicza** Kraków, ul. Rakowicka 9. 860 10

Morele

najlepszy gatunek, świeżo z pnia, na desert i do smażenia 5 kg. franco K. 3·80. Róża Altneu, Podwołoczyska. 933 12

Skuteczną metodą

i pod przystępnymi warunkami udzielam **lekcyi** w zakresie szkół średnich, przysposabiając do egzaminów wstępnych lub prywatnych. Zgłoszenia listowne pod **S. M.** poste restante, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Aparat Kinematograficzny

jest do nabycia za przystępną cene. Wiadomość u [illegible]rischa w składzie aparatów [illegible]cznych ul. Szewska.

Uczeń

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym z ukończona II klasą realną lub gimn. w Cukierni L[illegible]skiej Jana Michalika w Krakowie, ul. [illegible]ryańska 45.

C. SZCZURKOWS[illegible] [illegible] Torebki, najmodniejsze Woalki, [illegible]ki, Pończochy, Wstążki, itd.

KRAKÓW, GRODZKA 2.

CENY NISKIE. □ Towar doborowy. □ W niedziele i święta zamknięte.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejstr. z ogr. poręk[illegible]

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzy[illegible]